

Samobójczy odwet Kaczyńskiego

Agata Nowakowska

2010-07-14, ostatnia aktualizacja 2010-07-14 19:21

Od poniedziałku Jarosław Kaczyński i politycy PiS nie mówią o niczym innym jak o smoleńskiej tragedii. A z tym większą furią, że przez trzy miesiące taktycznie - jak się okazuje - milczeli. Dziś ta frustracja i żądza odwetu wylały się na dobre.

Co Kaczyński i politycy PiS sądzą o katastrofie prezydenckiego samolotu? Według Beaty Kempy "Moralnie" winni są wszyscy, którzy krytykowali Lecha Kaczyńskiego (czyli co najmniej 44 proc. narodu, bo tyle - jeszcze przed katastrofą - nie miała do niego zaufania). Zdaniem Joanny Kluzik-Rostkowskiej winien jest bez wątpienia premier Tusk, bo sam 7 kwietnia poleciał do Katynia. Podobno "gdyby była zgoda co do wspólnej wizyty prezydenta z premierem toby nie było tej tragedii"? To nie trzyma się kupy, mogli co najwyżej zginać obaj.

Joachim Brudziński ubolewa, że Tusk zostawił ciało prezydenta RP w "ruskiej trumnie", stojącej na czarnej folii, w błocie. W czym ruska trumna jest gorsza od polskiej? Kto w takiej chwili słałby do Smoleńska czerwony dywan? Przecież po powrocie do Polski prezydent miał wręcz królewski pogrzeb na Wawelu!

Wszystkich przebijają jednak Jarosław Kaczyński. Prezes przyznaje, że dostał zaproszenie od Tuska na wspólny lot do Smoleńska, przyznaje, że on sam nie zgodził się na to by kondolencje składali mu Tusk z Putinem. Nie przeszkadza mu to jednak snuć odwiecznych teorii spiskowych. Skoro 96 osób które zginęły w katastrofie to - według prezesa - "polegli", to znaczy, że ktoś ich zabił. No i chodziło nie tylko o to, by osiągnąć jego brata, ale prawdopodobnie także, bo o tym, że nie leci do Smoleńska nikt poza jego bratem nie wiedział.

PiS ma pełne prawo, jak my wszyscy, domagać się wyjaśnienia przyczyn i okoliczności smoleńskiej katastrofy, jednak to co robi PiS to - jak ujął to Andrzej Wajda - rozpętywanie wojny domowej.

Po co Kaczyński to robi? Najprostsza odpowiedź jest taka, że to zachowanie spontaniczne. Kaczyński taki właśnie jest: nienawistny, pełen fobii, podatny na spiskowe teorie. A ukaranie winnych śmierci jego brata-bliźniaka jest teraz dla niego misją, wręcz celem życia.

A może - to moja teoria spiskowa - PiS boi się, że światło dzienne ujrzą jakieś niewygodne dla prezydenta fakty i chce je, tymi oskarżeniami, po prostu przykryć?

A może jest to jednak nowa strategia PiS? Nie mamy bowiem do czynienia z pojedynczymi wypowiedziami, a ich całą serią, rozpiętą na licznych polityków PiS, nawet tych uznawanych dotąd za gołębi, jak Kluzik-Rostkowska. No i jeszcze z wywiadu na wywiad prezes Kaczyński się "rozkreca".

Taka strategia byłaby jednak dla PiS samobójcza. Przecież Jarosławowi Kaczyńskiemu udało się wyjść w kampanii z zaklętego kręgu twardych wyznawców. Poszerzył elektorat swój i partii o środowiska centrowe. Pokazał im twarz bez nienawiści, po raz pierwszy nie dzielił Polaków, a wzywał do zakończenia wojny polsko-polskiej, współpracy z rządem w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego czy naprawie służby zdrowia.

Ostatnimi wywiadami Kaczyński daje niezbity dowód na swój cynizm i perfidną grę: oto na potrzeby kampanii można przywdziać dowolną maskę, którą - jak już się nałowiło jeleni - zrzuca się jak wąż skórę. Tak oszukani wyborcy mogą się już nie dać tak łatwo nabrać w przyszłości.

A może prezesowi chodzi o wysłanie sygnału właśnie do tych najbardziej fanatycznych zwolenników, którzy poczuli się zdradzeni w kampanii orędziem do Rosjan, umizgami do SLD? Im na pewno nie spodobał się odwrót od IV RP, dekomunizacji, mówienie, że dla młodych ludzi PRL jest tak odległy jak powstanie warszawskie, że postkomuna się skończyła, a Józef Oleksy jest politykiem średnio-starszego pokolenia lewicy.

Ci najtwardsi z twardych 4 lipca nie mieli gdzie uciec, bo wybór był tylko między Komorowskim a Kaczyńskim, jednak w wyborach parlamentarnych mogą sobie znaleźć jakąś alternatywę. Może prezes swoimi wywiadami puszcza do nich sygnał: nic się nie zmieniło, to ten sam Jarosław Kaczyński jakiego znacie?

Tak czy siak Kaczyński obrał kurs na zniszczenie PiS. Na nowej strategii, jeśli taka jest, skorzysta przede wszystkim Platforma Obywatelska. Strach przed nawiedzonym prezesem PiS, co zrobiliby gdyby dostał znów władzę, niejednego wykształciucha przyprawia o gęsią skórę. To zmobilizuje elektorat PO, nawet gdyby rząd Tuska nie kiwnął już palcem przy modernizowaniu kraju.

PiS przypomina teraz stado lemingów, które co jakiś czas, jak populacja jest za duża, rusza truchtem nad ocean by tam dopełnić zbiorowe samobójstwo.

Źródło: Gazeta Wyborcza